

Agnieszka Teterycz-Puzio

"Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII w.", Mikołaj Gładysz, Warszawa 2002 : [recenzja]

Słupskie Studia Historyczne 11, 301-308

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mikołaj Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII w.*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2002, ss. 374

Tematyka wypraw krzyżowych, wielokrotnie i w różnych aspektach poruszana przez historyków zachodnioeuropejskich, w polskiej historiografii pojawiała się marginalnie. Dotyczy to zwłaszcza kwestii stosunku książąt i elit polskich do idei krucjatowej oraz udziału Polaków w krucjatach.

Próbie wypełnienia tej luki podjął Mikołaj Gładysz, publikując pracę *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII w.* Zgodnie z podtytułem przedmiotem badań jest stanowisko Polski wobec ruchu krucjatowego. Autor za cezurę pracy przyjął tradycyjne daty 1095-1291, zastrzegając jednak, iż wbrew przyjętym ramom chronologicznym bliższy jest mu obóz „pluralistów”, który w przeciwieństwie do tradycjonalistów akcentuje uniwersalizm idei krucjatowej i nie uznaje nurtu lewentyńskiego za nadrzędny wobec innych krucjat (s. 12).

Oprócz kwestii bezpośredniego zaangażowania Polaków w wyprawy krzyżowe M. Gładysz zajął się także wszelkimi formami poparcia programu krzyżowego oraz przedstawił próby zaangażowania Polski podejmowane przez inicjatorów konkretnych wypraw, badając te zagadnienia na szerokim tle i próbując wskazać zarówno wszelkie oficjalne, jak i nieoficjalne drogi przenikania do Polski haseł krzyżowych. Stawia również pytanie: jaką rolę mógł odegrać ruch krucjatowy w dziejach Polski XII-XIII w.?

Wobec skąpej ilości rodzimego materiału źródłowego za podstawę badań Autor obrał źródła obce: niemieckie, węgierskie, czeskie, duńskie, francuskie. Praca składa się z dwunastu rozdziałów. Rozdział I obejmuje około 50 lat (1095-1141) i poświęcony jest początkom wypraw krzyżowych, oczywiście z punktu widzenia znajomości tej idei w Polsce. Autor zadaje pytanie, czy zabiegi organizatorów I krucjaty mogły w jakiegokolwiek formie dotrzeć do państwa Piastów. Opierając się na ogólnikowym przekazie Ekkeharda wnioskuje, że idea krucjaty przyciągała także hufce z krajów nieznanymi dokładnie zachodnim kronikarzom. Dowodem może być wyprawa pod wodzą Folkmana drogą z Saksonii do Czech, która mogła otrzeć się o Polskę. Liczna obecność Lotaryńczyków wśród elit państwa Piastów jest zdaniem M. Gładysza namacalnym dowodem kontaktów Polski z Lotarynią. Również kontakty z Prowansją (kult św. Idziego) sugerują docieranie idei krzyżowych do Polski. W Polsce przebywali przedstawiciele zachodnich elit, m.in. zaufany *capitaneus* Piotra Włostowica, rycerz niderlandzki Hugo Butyr, czy Anonim zwany Gallem, choć w jego Kronice o pierwszej krucjacie nie znajdujemy żadnej wzmianki, co nie

zraża Autora w szukaniu w tym dziele dowodów popularności idei krzyżowej. Za taki dowód uznał wyprawę Bolesława Krzywoustego przeciw niewiernym. Autor dowodzi, iż w pierwszym półwieczu ruchu krucjatowego uchwytne kontakty polskiej elity z zachodnimi ośrodkami, gdzie żywe były idee krzyżowe, pośrednio świadczą o znajomości hasel krucjatowych. Nie zachował się jednak z tego okresu żaden ślad obecności Polaków na szlakach lewentyńskich.

Rozdział II został poświęcony drugiej krucjacie, a konkretnie kwestii udziału króla Lechitów w krucjacie Konrada II. Autor konsekwentnie, zgodnie z przyjętym założeniem, prezentuje wszelkie ślady wskazujące na objęcie Polski zabiegami propagandowymi poprzedzającymi wyprawę (rozwój sieci konwentów cysterskich również w Polsce). Popierając sugestię B. Zientary, iż na mocy układów juniorów z Konradem III w 1146 r. Henryk stał się zakładnikiem na dworze Konrada¹ oraz opierając się na Kronice Jana Kinnanosa i zapisce rocznika kapituły krakowskiej z 1147 r., buduje hipotezę o dwukrotnej wyprawie dwóch polskich krzyżowców – księcia Henryka i możnowładcy Jaksy. Po raz pierwszy mieliby wziąć w niej udział w 1147 r. w orszaku Konrada, na którego dworze Henryk przebywał od układów z sierpnia 1146 r. Autor dowodzi tego w bardzo okrężny sposób. Twierdzi, że kilkukrotne podróże do Ziemi Świętej nie były niczym wyjątkowym, zaś dwukrotną podróż księcia Henryka potwierdzałyby jego krucjatowe zamiłowania, dożywotnia bezzenność oraz konsekwentne unikanie tytułu książęcego. Jednakże Władysław II również przebywał w okresie przygotowań do krucjaty na terenie Cesarstwa, zaś brak jakichkolwiek źródeł wskazujących bezpośrednio na Henryka jako księcia Lechitów powoduje, że hipoteza M. Gładysza, wprawdzie logiczna, jest bardzo krucha, bo nie poparta żadnym konkretnym dowodem.

M. Gładysz nie ogranicza swojej pracy do wypraw lewentyńskich, kolejny rozdział został bowiem poświęcony wyprawom połabskim z 1147 r. *Annales Magdenbergenses* poświadczą, że wśród uczestników wyprawy na północ znalazł się „brat księcia Polski” na czele licznego hufca (20 tysięcy). Autor próbuje bronić krzyżowego charakteru wyprawy wbrew powszechnym opiniom o czysto politycznych przesłankach wydarzeń połabskich, czego jaskrawym dowodem ma być oblężenie chrześcijańskiego Szczecina. Udział Mieszka Starego Autor jest skłonny interpretować jako wynik polityki zbliżenia z margrabiami saskimi, a nie demonstrację siły wobec Konrada i Albrechta. Krytykuje również pozbawiony podstaw źródłowych pogląd o obecności wojsk polskich pod Szczecinem i podkreśla, iż udział Mieszka Starego w krucjacie przeciw Słowianom Połabskim jest najlepiej udokumentowanym przypadkiem polskiego uczestnictwa w XII-wiecznym ruchu krucjatowym.

W relację Roczników magdeburgskich o krucjacie połabskiej wpleciona została informacja dotycząca podjętej równoległe polsko-ruskiej wyprawy przeciw Prusom na czele z Bolesławem Kędzierzawym. Autor raczej wbrew sugestii Roczników magdeburgskich opowiada się za wyprawą pruską po powrocie Mieszka, czyli jesienią 1147 r., zaś w wyprawie pruskiej M. Gładysz widzi zarówno krucjatę, jak

¹ B. Zientara, *Bolesław Wysoki – tulacz, repatriant, malkontent. Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII w.*, Przegląd Historyczny 1971, t. 62, s. 70, p. 18.

i działanie odwetowe przeciw Prusom wykorzystującym chaos polskiej wojny domowej.

W rozdziale IV wracamy do kwestii wypraw Henryka i Jaksy. Henryk Sandomierski jest jedynym niewątpliwym krzyżowcem spośród polskich książąt, co poświadcza – niestety w sposób bardzo lakoniczny – liczne polskie źródła. Jego wyprawę Autor datuje na lata 1153-1154, co wydaje się wielce prawdopodobne. Porusza też kwestię daty fundacji książęcej, uczynionej dla Joanitów w Zagości. Słusznie neguje hipotezę P. Stróżyka o zetknięciu się księcia z Joanitami w 1148 r. podczas powrotu Czechów z II krucjaty przez terytorium Polski². Nie zgadza się również z opinią o darowaniu Joanitom dóbr w Zagości przed wyprawą, powołując się na jedyny pewny dokument dotyczący tego wydarzenia – dokument zagojski, datowany na 1166 r. Podróż drugiego z polskich krzyżowców datuje na lata 1162-1163, co potwierdzają roczniki, uzupełniając to o informację o fundacji Jaksy dla bożogrobców. Podaje też domniemanych współtowarzyszy Jaksy: Wojsława i Jana Gniewomira, zaznaczając, że jest to tylko niedostatecznie źródłowo poparta hipoteza. Autor wnioskuje, iż było znacznie więcej krzyżowców, ale wyprawy krzyżowe podejmowane przez mniej znaczących przedstawicieli rycerstwa nie zostały odnotowane przez źródła. Z obydwoma jedynymi pewnymi polskimi krzyżowcami związane są pierwsze fundacje krzyżowe. M. Gładysz omawia cel ich powołania w Polsce, zasięg i znaczenie.

Następne dwa rozdziały poświęcone są kolejnym krucjatom. Autor zauważa, że dwory piastowskie były dobrze poinformowane na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych o III wyprawie do Ziemi Świętej, np. wrocławski dwór Bolesława Wysokiego ze względu na bliskie kontakty z czeskimi feudalami, czy dwór Kazimierza Sprawiedliwego, którego szwagier i bliski sojusznik książę ołomuniecki Konrad III Otto złożył w marcu 1188 r. ślubowanie krzyżowe. Echa tego ostatniego wydarzenia znajdują się w Kronice Mistrza Wincentego.

Prawdopodobnie, zdaniem M. Gładysza – w odpowiedzi na wezwania krucjato- we Kazimierz Sprawiedliwy postanowił wypełnić obowiązek chrześcijański, wyprawiając się na Jaćwingów. M. Gładysz zadaje pytanie o ewentualnych polskich uczestników III krucjaty i za takiego przyjmuje znanego z dokumentu księcia Kazimierza Sprawiedliwego z 12 IV 1189 r., wydanego w Opatowie, Wielisława Jerozolimczyka. Z listy potencjalnych polskich krzyżowców wyklucza Dierzka, brata biskupa płockiego Wita, zdaniem R. Grodeckiego uczestnika III wyprawy (ok. 1090)³, bowiem wzmianka o wyprawie na wojnę w testamencie Dierzka to według M. Gładysza za mało, by potwierdzić jego udział. Wprawdzie z zastrzeżeniami, ale przyjmuje ryzykowną tezę, iż wojewoda mazowiecki Krystyn mógł być uczestnikiem III wyprawy krzyżowej. Wzmianka o podróży za morze w jednym ze źródeł z II połowy XIII w. stała się dla Autora wystarczającą przesłanką wysnucia wniosku o udziale wojsk mazowieckich w III krucjacie.

² P. Strózek, *Fundacja preceptorii templariuszy w Tempelhof*, *Roczniki Historyczne* 1992, t. 58, s. 15-16.

³ R. Grodecki, *Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich*, Kraków 1913, s. 12.

Po nieudanej IV krucjacie propagatorem kolejnej był papież Innocenty III, który rolę pełnomocnika krucjatoowego nad Wisłą powierzył arcybiskupowi Henrykowi Kietliczowi. Z listu kolejnego papieża Honoriusza III wynika, że na czele polskich hufców krzyżowych miał stać arcybiskup gnieźnieński. W dokumencie jest mowa o prośbach księcia i biskupów polskich o zwolnienie arcybiskupa Kietlicza oraz innych krzyżowców ze ślubów udziału w wyprawie lewentyńskiej. M. Gładysz opierając się na powyższym liście, gdzie jest wzmianka o niewypełnieniu przez Leszka – pomimo papieskich napomnień – złożonej przysięgi, przypuszcza, że właśnie Leszek Biały był jednym z owych niewymienionych z imienia książąt, a być może także Konrad Mazowiecki, Władysław Odonic i Kazimierz Opolski, uczestnicy zjazdu w Wolborzu. Sytuację w Polsce zmieniła śmierć Innocentego III, pozbawiająca Kietlicza silnego oparcia w Rzymie, oraz rozpad „ligi młodych książąt”, której główny filar Leszek Biały wszedł w układ z Henrykiem Brodatym w 1217 r. oraz Władysławem Laskonogim (około 1218 r.). M. Gładysz nie uwzględnia jednak pełnego stanowiska w literaturze przedmiotu dotyczącego koalicji książąt. Część badaczy na podstawie analizy ówczesnych wydarzeń politycznych przyjmuje, że zawarcie umowy o przeżycie między książętami gnieźnieńskim i krakowskim nastąpiło dopiero po powrocie Władysława Odonica z wygnania jesienią 1223 r., prawdopodobnie w 1225 r.⁴, najpóźniej w 1227 roku⁵. Rozpad koalicji młodszych książąt w 1217 r. jako przyczyna rezygnacji z krucjaty stoi więc pod znakiem zapytania (s. 153). Podrobiony wprawdzie dyplom króla Węgier Beli IV z 1246 r. wskazuje, że któryś z książąt piastowskich wypełnił złożone ślubowanie i wziął udział w wyprawie do Ziemi Świętej. Droga eliminacji ewentualnych „kandydatów”: Kazimierza II szczecińskiego, Henryka Pobożnego, Władysława Odonica, za uczestnika wyprawy Autor omawianej pracy uznał księcia opolskiego Kazimierza (s. 166).

Kolejne rozdziały koncentrują się na krucjatach „zastępczych”, podejmowanych w kierunku najbliższych pogan – w przypadku Polski byli to Prusowie. Już Honoriusz III w dokumencie z 1217 r. zezwolił „krzyżowcom z dwóch księstw Polski, które są w bliskim sąsiedztwie pogan” na wypełnianie złożonych ślubów krucjato- wych poprzez walkę z Prusami. Do zdecydowanych inicjatyw książąt polskich doszło po 1222 r. Zrekonstruowany przez M. Gładysza przebieg krucjaty w 1223 r. może pozostawiać wrażenie niewspółmierności podjętych środków do osiągniętych efektów. Wynikiem walnej wyprawy krzyżowej niewątpliwie była stróża – rodzaj krzyżowej straży granicznej, jako inicjatywa ponaddzielnicowa. Ciekawa wydaje się uwaga M. Gładysza o przyczynie konfliktu między możnymi z rodu Gryfitów i Odrowążów z przełomu lat 1224 i 1225, biorących udział w stróży granicznej. Za

⁴ G. Labuda (*Śmierć Leszka Białego (1227)*, Roczniki Historyczne 1995, t. 61, s. 34) przyjmuje taką hipotezę po przesłedzeniu stosunków Leszka Białego z Henrykiem Brodatym. Powyższą opinię podziela też B. Śliwiński (*Zerwanie Świętopelka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy*. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 8: *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk 2002, s. 212), używając argumentu o wyprawie Władysława Laskonogiego na Pomorze – niemożliwej, gdyby do porozumienia z Leszkiem Białym doszło wcześniej.

⁵ M. Przybył, *Władysław Laskonogi, książę wielkopolski 1202-1231*, Poznań 1998, s. 144-145.

ową przyczynę uważa raczej konflikt w szeregach małopolskiego rycerstwa niż rozbicie stróży przez Prusów.

Rozdział ósmy poświęcony został dziesięcioleciu 1225-1235, a zwłaszcza działalności polskich elit wspierających zakony krzyżowe, bowiem na lata 20. i 30. XIII wieku przypada fala donacji dla zakonów rycerskich. Do głównych protektorów templariuszy zaliczeni zostali Henryk Brodaty i Władysław Odonic. Autor próbuje dociekać, jakie cele kierowały książętami: obronne, dewocyjne czy krucjatowe. Omawiając nadania dla bożogrobców, M. Gładysz stawia pytanie, czy Pakosław Stary, jeden z najznacześniejszych możnowładców tego okresu, nie był jednym z polskich krzyżowców. Jednak z tekstu dokumentu dla klasztoru miechowskiego z 1232 r. raczej wynika, że były to tylko zamierzenia. Był to gorący okres w dziejach Małopolski, a Pakosław Stary brał czynny udział w ówczesnych wydarzeniach, więc mało prawdopodobne jest, by udał się wtedy do Ziemi Świętej⁶.

Sytuacja wewnętrzna w Polsce była na tyle zagmatwana, że kwestia wypraw zesłała na plan dalszy. Jedynie episkopat na czele z metropolitą gnieźnieńskim Pełką podejmował uporczywe starania o wygaśnięcie walk między książętami. Zjazd książąt polskich w Luchanie nad Wartą jesienią 1234 r. zaowocował być może pierwszą polsko-krzyżacką wyprawą do Prus, zakończoną bitwą nad rzeką Dzierzgoń. M. Gładysz przyjmuje, że w krucjacie 1235 r. wzięło udział pięciu książąt piastowskich (wszyscy pełnoletni Piastowie z wyjątkiem Bolesława Konradowicza) oraz dwóch władców pomorskich, zaś sama krucjata 1235 r. stanowi najlepszy dowód na realną siłę oddziaływania hasel krzyżowych w XIII-wiecznej Polsce. Autor widzi w wyprawie dzierzgońskiej kulminację polskiego zaangażowania w ruch krzyżowy. Jednocześnie w lutym 1235 r. zwycięstwo nad rzeką Dzierzgoń stało się kluczem do podboju Prus. Krzyżakom w odróżnieniu od podejmowanych wcześniej polskich inicjatyw krucjатовych, mających lokalny zasięg, udało się uczynić z Prus „nowy, atrakcyjny cel krzyżowych pielgrzymek”.

W rozdziale następnym omówione zostało zagadnienie rozszerzania idei krucjat w wielu dotąd nieznanych kierunkach. Już Grzegorz IX zaczął głosić antycesarską krucjatę także w Europie Środkowej, jednak jej realizację przerwała śmierć Grzegorza w 1241 r. Kolejne pytanie, jakie stawia Autor brzmi: czy na polach bitewnych Turska, Chmielnika bądź Legnicy walczone pod sztandarami krucjaty? Wyprawa krzyżowa to wszak zbrojna podróż dla wypełnienia ślubów, zaś walka rycerstwa polskiego z Mongołami była wojną obronną. Jednakże w opinii M. Gładysza, w myśl uniwersalistycznej wspólnoty chrześcijańskiej walka z każdym najazdem pogańskim stanowiła automatycznie wojnę świętą, a wojna z Mongołami to walka z wysłannikami diabła. Idee krucjaty w tym przypadku były więc głoszone spontanicznie pod wpływem napływających informacji, nawet bez zgody papieża, i zresztą ostatecznie nie zostały zrealizowane. Celem tych wypraw nie była mimo wszystko Polska, którą najeźdźcy opuścili już na początku maja, lecz Węgry. Autor uznaje sugerowaną przez Długosza odsiecz krucjатовą dla Henryka Pobożnego za własny pomysł kro-

⁶ A. Teterycz-Puzio, *Geneza województwa sandomierskiego. Terytorium i miejsce w strukturze państwa polskiego w średniowieczu*, Słupsk 2001, s. 120-121.

nikarza. Nie wyklucza to jednak obecności krzyżowców w szeregach wojsk Henryka Pobożnego.

W latach 1243-1247 doszło też do kolejnej wyprawy przeciw Prusom, a także księciu gdańskiemu Świętopełkowi, na którym ciążył zarzut o współpracę z poganami. W kampanii z lat 1243-1245 udział wzięli też polscy krzyżowcy. Według M. Gładysza, wbrew powszechnym opiniom, nie byli to książęta Kazimierz kujawski i Przemysław kaliski. Epizod ten stanowi przykład przyciągania przez zakon krzyżacki rycerstwa polskiego według klasycznego, krucjatowego schematu oraz dowodzi, że działalność zakonu postrzegana była w Polsce w latach 40. jako pełnoprawna forma ruchu krucjatowego. Podsumowując omówienie okresu 1240-1248, Autor stwierdza, iż gwałtowne „zageszczenie” proklamowanych przez papieństwo inicjatyw krzyżowych znalazło stosunkowo umiarkowany oddźwięk w źródłach dotyczących Polski także w przypadku kampanii lewentyńskiej 1245-1248. Źródła pozwalają tylko stwierdzić kontrybucję finansową polskiego Kościoła, co jest zgodne z ogólnymi tendencjami ruchu krucjatowego w tym okresie, czyli „fiskalizacją” i upolitycznieniem.

Rozdział dziesiąty, zatytułowany *1248-1260: niezrealizowane projekty*, wyraźnie ukazuje załamywanie się inicjatyw krzyżowych w tym okresie. W latach 1246-1248 odżyła łupieska działalność Jaćwingów i Litwinów, co jednak nie doprowadziło do zorganizowanych inicjatyw krzyżowych. Kolejne papieskie wezwanie do głoszenia krzyża na ziemiach polskich, tym razem przeciw Mongołom, miało miejsce w związku z kolejnym zagrożeniem mongolskim w latach 1258-1260 i także skończyło się tylko na nawoływaniu do krucjat. Upadły też bałtyckie plany krzyżowe Piastów. Doszło natomiast do proklamacji krucjaty politycznej przeciw księciu legnickiemu Bolesławowi Rogatce. Jest to jedyna znana oficjalna inicjatywa krzyżowa episkopatu polskiego wymierzona w przedstawiciela panującej dynastii. U podstaw tej inicjatywy leżał konflikt księcia Bolesława z biskupem wrocławskim Tomaszem. Autor podkreśla, że zgoda papieża była sytuacją wyjątkową. Wszystko według niego wskazuje na to, że również krucjatę przeciwko księciu Bolesławowi trzeba zaliczyć do niezrealizowanych projektów krzyżowych.

Następny rozdział stanowi niejako kontynuację poprzedniego. Dowiadujemy się o kolejnych wyprawach podejmowanych przeciw Bałtom w imię hasła krzyżowych przez Krzyżaków – już ze zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem polskich elit politycznych, choć zdaniem Autora kroniki wskazują na udział rycerstwa wielkopolskiego i może mazowieckiego. Próbowano także organizować wyprawy na pomoc Ziemi Świętej, np. książęta polscy znaleźli się także wśród adresatów apelu Klemensa IV z 1266 r. Zostały podjęte jeszcze dwie inicjatywy krucjatowe: przeciwko Kumanom na Węgrzech oraz przeciwko Mongołom w latach 1264-1265 (kontynuowana w okresie 1287-1288), przy czym papież Urban IV zastrzegł, że te przedsięwzięcia nie mogą zaszkodzić kampanii bałtyckiej. Na lata 1261-1273 przypada ostatni bezspornie, poświadczony przez XIII-wieczne źródła, przypadek udziału Polaków w wyprawie krzyżowej. Ostatnie wzmianki o Polakach w kontekście idei krucjatowych dotyczą osoby Henryka IV Probusa i zaboru przez niego środków zebranych na wyprawę do Ziemi Świętej. Mamy też informacje o najeździe przez Henryka Probusa po przyjęciu krzyża przez Leszka Czarnego i rycerstwo małopolskie

z intencją walki z Mongołami. Takim postępowaniem książę Henryk doprowadził do powstania projektu wyprawy krzyżowej przeciwko sobie. Tło tej inicjatywy stanowił ciągący się od początku lat 70. konflikt między księciem a biskupem wrocławskim Tomaszem. Tym razem, inaczej niż w przypadku wyprawy przeciwko Bolesławowi Rogatce, pomysł nie zyskał poparcia całego episkopatu.

O stanowisku Polski wobec upadku Akki w 1291 r. niewiele wiadomo. Informacja ta nie została nawet odnotowana przez polskie źródła. Z pewnością docierały do Polski listy papieskie wzywające do organizacji nowej wyprawy. Jednakże po raz kolejny niestabilna sytuacja polityczna w Polsce nie sprzyjała zaangażowaniu w odległe inicjatywy. Mimo że rok 1291 uważa się za kres epoki krucjatowej, to do hasła krzyżowych w praktyce odwoływano się wielokrotnie później (np. kolejne ligi antytyreckie, inicjatywy wymierzone w husytów, polski podbój Rusi halickiej).

Autor zamykając rozważania stwierdza, że wkład polskiego rycerstwa w upowszechnianie idei krucjatowych był większy niż sądzić można z ułamkowych wiadomości źródłowych, o czym świadczy chociażby udział w wyprawach kilku książąt piastowskich. Nie zmienia to jednak faktu, iż był on znacznie mniejszy od udziału rycerstwa francuskiego czy angielskiego. Rolę Polaków w wyprawach Autor ocenia jako co najwyżej epizodyczną. Wymienia kilka przyczyn takiego stanu, m.in. przynależność Polski do „młodszej Europy” i związane z tym opóźnienie procesów chrystianizacyjnych. Aż do pontyfikatu Innocentego III Polska pozostawała poza zasięgiem propagatorów wypraw krzyżowych, jednak już od co najmniej 1213 r. znajdowała się w obrębie silnego oddziaływania organizatorów zreformowanego ruchu krucjatowego. Powołano też w ramach polskiego Kościoła struktury odpowiedzialne za głoszenie i organizację krucjaty. Ruch krucjatowy stanowił stale obecny czynnik w życiu politycznym i religijnym Polski w XIII w. Wyprawy to efekt zarówno krucjatowego entuzjazmu, jak i bieżącej sytuacji politycznej.

Trzeba podkreślić, że M. Gładysz w swojej pracy zwraca uwagę na nieznanne aspekty działalności niektórych przedstawicieli elity polskiej w XIII w., np. Pakosława Starego, wojewody sandomierskiego, krakowskiego, głównego doradcy Leszka Białego, później wiernego stronnika Grzymisławy. Nie zdajemy sobie sprawy, iż w życiorysie tego możnowładcy zawierają się wszystkie wątki charakterystyczne dla polskiego zaangażowania w ruch krucjatowy w tym okresie: udział w wyprawie do Prus, donacja dla zakonu krzyżowego oraz udokumentowany zamiar wyprawy lewentyńskiej. Jako dyskusyjny głosi pogląd, iż rycerstwo polskie wykręcało się od wypraw lewentyńskich udziałem w krucjatach przeciw pogańskim sąsiadom. Rzeczywiście w przypadku książąt krzyżowców mazowieckich czy pomorskich mogła dominować motywacja polityczna, ale inaczej było z rycerstwem śląskim, małopolskim czy wielkopolskim. Podkreśla, iż wkład krzyżowców polskich w krucjaty północne, oficjalnie zainicjowane w 1217 r., jest znaczny – w przeciwieństwie do udziału w wyprawach do Ziemi Świętej. Za oryginalny polski wkład w koncepcję krucjatową M. Gładysz słusznie uznał stróżę jako swoistą formę pośrednią pomiędzy wyprawą krzyżową a służbą w zakonach rycerskich.

Jednakże w pracy pojawiają się bardzo śmiało, czasem niedostatecznie udokumentowane hipotezy, np. kwestia dwukrotnej pielgrzymki księcia Henryka i Jaksy

do Ziemi Świętej czy jednoznaczne opowiedzenie się za zmianą linii politycznej Leszka Białego oraz o porozumieniu ze starszymi Piastami w latach 1217-1218 bez przynajmniej ustosunkowania się do drugiej koncepcji funkcjonującej w historiografii – w świetle najnowszych badań bardzo prawdopodobnej – wskazującej na najwcześniej rok 1224.

Praca M. Gładysza pomimo drobnych usterek to niewątpliwie wartościowy wkład w badania niezwykle istotnego elementu średniowiecznej historii – wypraw krzyżowych z punktu widzenia polskiego zaangażowania w idee krucjatowe. Praca wypełnia istniejącą dotychczas lukę w polskiej historiografii, bardzo szeroko i dogłębnie prezentuje wszelkie aspekty omawianego zagadnienia, nie tylko konkretny udział Polaków w wyprawach, ale każdy ślad wskazujący na zainteresowanie wyprawami, także ewentualne deklaracje poszczególnych przedstawicieli elit oraz wspieranie przez nich zakonów krzyżowych.

AGNIESZKA TETERYCZ-PUZIO

PAP SŁUPSK

* * *

Dariusz Dolański, *Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2002, ss. 286

Pierwsza połowa XVIII wieku w polskiej historiografii uchodzi za okres przejściowy pomiędzy barokiem i oświeceniem, nie szczycący się wielkim dorobkiem dziejopisarskim, a czasy saskie mieszczące się w tym przedziale nie należą do najlepiej zbadanych okresów w dziejach historiografii. Jednakże już w tych czasach przenikały do nas idee oświeconego, historycznego krytycyzmu, które podawały w wątpliwość niektóre tradycje sarmackiej myśli politycznej – jak pisze Andrzej Feliks Grabski w swym dziele o historiografii¹, a potwierdza Dariusz Dolański w recenzowanej rozprawie. Jest ona niezwykle cenną pozycją dla każdego, kto interesuje się panowaniem Sasów w Polsce i dla każdego, kto chciałby pogłębić wiedzę na temat „polskiego poczucia europejskości” – jak to ujął jeden z recenzentów tej pracy, Andrzej Wierzbicki.

Praca składa się z ośmiu rozdziałów, wstępu, zakończenia, indeksu osobowego i wyczerpującej bibliografii. Podstawowym zagadnieniem analizowanym przez D. Dolańskiego jest stosunek polskiej historiografii czasów saskich do Zachodu oraz stopień jego oddziaływania na jej kształt. We wstępie publikacji autor informuje

¹ A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 69.